

Plastyka telewizyjna. Nowy termin. Nowe określenie. W encyklopediach i słownikach historii sztuki jeszcze go nie spotykamy. Jedni mówią, że plastyka telewizyjna — to po prostu scenografię teatralną w TV. Inni dodają: i dekoracje filmowe. Skąd więc mowa o nowej dziedzinie sztuki? Jak można scharakteryzować jej odrębność od teatru i filmu? A może i pokrewieństwo. Rozmawiamy na ten temat z naczelnym scenografem polskiej TV — XYMENĄ ZANIEWSKĄ.

— Rację mają i jedni, i drudzy. Kształt plastyczny programu telewizyjnego posiada niewątpliwie wiele wpływu teatru i filmu. Tym bardziej, że ostateczne ukształtowanie się czystej formy telewizyjnej jest jeszcze na pewno sprawą przyszłości. Wynika to zresztą z samej istoty telewizji, której język — w postaci konkretnej i ostatecznej — nie został jeszcze sprezygowany ani zdefiniowany. Nadal podejmuje się wiele prób, które mają dać w efekcie definicję istoty telewizji, stanowiącej o jej odrębności od np. filmu, teatru czy radia.

Niewątpliwie odrębność taka w dziedzinie plastyki już istnieje, co spowodowało, iż mówi się i traktuje plastykę telewizyjną jako nową dziedzinę sztuki.

— Na czym polega ta odrębność — w przełożeniu na warsztatowy konkret scenografa ze studia TV?

— Środki wyrazu, jakimi dysponuje TV, są pokrewne filmowym i teatralnym, z pewnymi ograniczeniami i zniekształceniami. Np. mały ekran wyklucza wszystko to, co nazywamy „zagracaniem” sceny, a więc konieczność selekcji dekoracji i rekwizytów, ograniczenie w operowaniu światłem itp. Kamera telewizyjna jest wścibska i bezlitośnie dokładna, pokazuje ostro i wyraźnie fakturę przedmiotu. Widza w teatrze dzieli od aktora kilkunastometrowa przestrzeń, zacierająca detale, a więc kostium może mieć pewne „przerysowania”, w telewizji kostium nawet najbardziej fantastyczny musi być prawdziwy; zbliżenie i ruch kamery momentalnie demaskują go. W teatrze widz ogląda aktorów i dekoracje z jednego miejsca. Tymczasem trzy kamery w TV dostarczają mu różnych ujęć. To narzuca nowe zadania. Np. w ograniczaniu kompozycji przestrzeni, wynikającej z konieczności projektowania dekoracji z myślą, iż będą one oglądane z trzech stron jednocześnie.

Narzuca przez warunki techniczne oszczędność wyrazu, nadająca przedmiotom znaczenie metaforyczne i wprowadzającą do scenografii telewizyjnej pojęcie realizmu lub irrealizmu poetyckiego — jest źródłem interesujących rozważań i stanowi także m.in. o odrębności tej dziedziny sztuki. W typowym dla telewizji ograniczeniu przestrzeni architektonicznej i przy oszczędnych często środkach, scenograf dysponujący elementami takimi, jak kostium, perspektywa, rysunek czy fotografia musi dążyć do spotęgowania ich wyrazu. Np. w „songach” Brechta najbardziej dramatycznym i najlepiej „grającym” rekwizytem były stare koła od wozu. Wynikiem poszukiwań w tej dziedzinie jest także coraz szersze korzystanie w telewizji z elementów fotograficznych i makiet. Scenografia w TV rządzi się własnymi prawami, np. istnieją „specjalne żądania” kamery w stosunku do koloru kostiumu. Wyjątkowo niekorzystnie wyglądają na małym ekranie zestawienia bieli

Plastyka telewizyjna



NOWA DZIEDZINA SZTUKI

z czernią, dlatego też scenografowie zastępują ten kontrast używając koloru żółtego i fioletowego.

— Cały czas mówimy o teatrze telewizyjnym, a jak wygląda scenografia w programie informacyjnym?

— Tutaj sprawa przedstawia się nieco inaczej. Scenografia w tych programach musi być niesłychanie dyskretna. Właściwie powinna być

tylko dopełnieniem tego, co widz ogląda na ekranie. Np. meble muszą być tak „obojętne” w kształcie i formie (co nie znaczy, że szpetne), żeby mogły służyć zarówno ekspozycji roślin, jak znaczków pocztowych, prezentowaniu zarówno sławnego uczonego, jak i fabrycznego majstra. Mówię tu o meblach i dekoracjach „obojętnych”, ale nie chce być źle zrozumiana. Nie znaczy to wcale, że nie mają one do spełnienia jakiejś roli. Otóż nie: nie mogą one rozbić sensu audycji i rozprasać uwagi telewizzka; powinny natomiast stworzyć atmosferę wizualnych elementów.

W tego rodzaju programach odwołujemy się także do pomocy grafików. Rola grafiki w telewizji jest również ważna jak scenografii. Świadczy o tym chociażby mnogość plansz ukazujących się codziennie na ekranie. Wszystkie one są ważne, wszystkie spełniają istotną funkcję, składając się na plastyczny kształt całego „dnia telewizyjnego” na ekranie. Zarówno napisy „Dobranoc”, „Teleturniej”, „Łączymy się z...” — jak i skomplikowane wykresy, ilustrujące np. magazyn ekonomiczny. Tu również wychodzi na jaw odrębność telewizyjnej grafiki. Plansze TV zubożone są o kolor w porównaniu z grafiką niatelewizyjną. Mają nad nią jednak tę przewagę, iż istnieją nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie. Są krokiem w stronę animowanego filmu i wprowadzają do grafiki element ruchu.

W sumie polska plastyka telewizyjna dąży wyraźnie do uzyskania własnego oryginalnego kształtu, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na niej za kształtowanie kultury milionów ludzi.

Rozmawiała:

ELŻBIETA ZIRKWITZ

